Nr. 198 Kraków, niedziela 8 września 1918. Rocznik XXVII.

4 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki K 3·50). W Niemczech miesięcznie 4 m.

Cena numeru pojedynczego 20 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

przesunięcie frontu na Zachodzie.

Odwrót na linii Ham-Chauny. — Represye w Rosyi. — „Wyniki“ konferencyj wiedeńskich.

Wizyta p. Hintzego.

Zamiast zapowiadanego od trzech miesięcy kanclerza Rzeszy do Wiednia przyjechał z wizytą sekretarz stanu dla spraw zagranicznych.

Różnica to nie bez większego politycznego znaczenia. Według konstytucyi Rzeszy kanclerz jest jedynym ministrem Rzeszy, sekretarze stanu są tylko podwładnymi jego, którzy pod jego kierunkiem i według jego dyrektyw zarządzają swoimi resortami. Wszelki akt polityczny musi zatem być dokonany przez kanclerza lub przynajmniej za jego wyraźnem upoważnieniem. Wynika stąd, że za bytności p. Hintzego w Wiedniu nie mogło dojść do żadnych stanowczych decyzyi w jakiejkolwiek sprawie w przeciwieństwie do niedawnego zjazdu obu cesarzy w niemieckiej głównej kwaterze, gdzie możliwość taka istniała ze względu na obecność odpowiedzialnych mężów stanu Niemiec i Austro-Węgier, hr. Hetlinga i hr. Buriana.

Jeżeli więc po zjeździe monarchów prasa niemiecka donosiła o zapadłych jakoby ostatecznych decyzyach w sprawie polskiej, to wiadomość ta nie była tak z góry niewiarygodna, jak wynurzenia prasy wiedeńskiej z racyi wizyty p. Hintzego. W rzeczywistości jednak w obu wypadkach **chodziło o robienie nastroju.**

Po zjeździe w głównej kwaterze głoszono w Niemczech, że rozwiązanie austro-polskie jest całkowicie pogrzebane, teraz prasa wiedeńska opowiada, że jest ono na drodze do urzeczywistnienia.

Prawda wygląda zgoła inaczej. Pomiędzy mocarstwami centralnemi istnieje wciąż w kwestyi polskiej **zasadnicza różnica zdań**, ani konferencye w głównej kwaterze, ani rozmowy p. Hintzego w Wiedniu nie zdołały tej różnicy nietylko usunąć, lecz choćby tylko zmniejszyć.

Z urzędowego komunikatu wynika owszem, że nie ustalono nawet sposobu, w jaki sprawa polska ma być w przyszłości traktowana. Rzecz tą odłożono do dalszych pertraktacyi. Tem samem **komisya niemiecko-austryacko-polska, mająca obradować nad całym kompleksem sprawy polskiej pozostaje w dalszym ciągu muzyką przyszłości.**

Ze strony obu mocarstw centralnych czynione są bez przerwy zabiegi, ażeby pozyskać Polaków lub przynajmniej aktywistów polskich dla swej koncepcyi rozwiązania sprawy polskiej. Konferencye krakowskie pomiędzy aktywistami Królestwa i Galicyi, dymisya gabinetu Steczkowskiego, pogłoski o kursie niemieckim nowego rządu warszawskiego, wszystko to są objawy zewnętrzne gry zakulisowej, toczącej się pomiędzy Berlinem, Wiedniem i Warszawą.

Nie zanosi się, by ta gra miała rychło wydać pozytywne rezultaty. W związku z podróżą p. Hintzego nad Dunaj krążyły pogłoski, jakoby w ślad za swym podwładnym kanclerz Rzeszy miał wybrać się do stolicy Austryi celem sfinalizowania prowadzonych przez p. Hintzego rokowań. Obecnie podróż hr. Hertlinga stała się znów całkiem problematyczna; owszem słychać, że ważne zajęcia nie pozwalają mu opuścić Berlina.

Jak długo w kwestyi polskiej nie doszło do porozumienia pomiędzy Niemcami i Austro-Węgrami, dopóty sprawa pogłębienia sojuszu austro-niemieckiego nie może ruszyć się z miejsca.

Żadne zapewnienia w urzędowych komunikatach o obustronnej woli zacieśnienia węzłów sprzymierzeńczych nie mogą usunąć faktu, że dla zrealizowania tego celu dotychczas nie zrobiono nic. Wszelkie konwencye polityczne, wojskowe i gospodarcze pozostają dotąd w sferze projektów niezatwierdzonych przez żaden z interesowanych rządów.

Według doniesień węgierskich dzienników, za bytności p. Hintzego w Wiedniu głównym przedmiotem jego konwersacyi z mężami stanu monarchii było pogłębienie przymierza, a nie sprawa polska; nie zmienia to jednak faktu, że sprawa polska musi być naprzód rozwiązana. Ogólna sytuacya międzynarodowa wbrew gorącym zaklęciom i perswazyom prasy wiedeńskiej nie podsyca zapału kierujących sfer monarchii do kombinacyi politycznej, która uwieczniła podział Europy na dwa zbrojne obozy.

Wyprawa tego ostatniego do Szwajcaryi nie wydała jednak żadnych rezultatów, pomimo, że socyaliści niemieccy z większości zdołali pozyskać dla swej roboty Troelstrę, który uporczywie stara się odegrać rolę pośrednika pokojowego. W krajach entente'y jednak obserwują z wielką nieufnością zabiegi przywódcy socyalistów holenderskich, interwiewy zaś szwajcarskie Troelstry tę nieufność aż nadto usprawiedliwiają.

P. Hintze doszedł do władzy jako mąż wszechniemców i wielkiej głównej kwatery. W telegramie powitalnym do hr. Buriana położył główny nacisk na osiągnięcie **zwycięskiego pokoju**, podczas gdy austro-węgierski minister spraw zagranicznych mówił **tylko o honorowym i trwałym pokoju.** Teraz p. Hintze proklamował jako swe najważniejsze zadanie pracować wszelkimi sposobami nad doprowadzeniem do skutku **pokoju i to tylko honorowego**, już nie zwycięskiego. Niemal równocześnie osobistość jeszcze wyżej postawiona niż p. Hintze i podobnie, jak on, zaangażowana dotychczas bardzo silnie w kierunku Vaterlandspartei, niemiecki następca tronu, który swego czasu dał mot d'ordre: „immer fest druff“, teraz stanął publicznie na gruncie wojny **czysto obronnej i pokoju porozumienia** bez zastrzeżeń.

Oryentowanie celów wojennych wedle szczęścia na polu bitwy może posłużyć jako wzór dla koalicyi. Podpisane w tych dniach umowy dodatku do pokoju brzeskiego rzucają szczególne światło na szczerość niemieckiej woli do pokoju. Nic dziwnego, że po przeciwnej stronie we wszystkich miarodajnych kołach rozbrzmiewa teraz jedno hasło: walka aż do zupełnego zwycięstwa.

* * *

„SPRAWA POLSKA MA NA RAZIE UBOCZNE ZNACZENIE“

„Morg. Ztg.“ ponownie stwierdza, że w kwestyi polskiej podczas narad wiedeńskich nie powzięto **żadnych postanowień.**

Według informacyi narady dotyczyły przeważnie zasadniczych zagadnień, związanych z wydarzeniami wojennemi, wobec których sprawa polska dla konferujących przedstawia **uboczne znaczenie.**

Przesuwanie się frontu na Zachodzie.

Dwie ważne, prawie przełomowe daty zapisuje historya tego roku na zachodnim froncie wojennym:

21 marca i 18 lipca.

21 marca rozpoczęła się olbrzymia ofenzywa niemiecka z założeniami, które wkrótce się ujawniły się a mianowicie: **przebicie frontu angielsko-francuskiego w celu zerwania kontaktu między obu armiami; przedarcie się poniżej Ypres ku Calais; owładnięcie Paryżem**, a tymsamym pochodem zmuszenie koalicyi do zwinięcia frontu od Verdun ku granicy szwajcarskiej.

Pierwszemu celowi miał służyć atak na linii Cambrai—St. Quentin—La Fere, który w niepohamowanym pochodzie przeszedł opróżnione w lutym i marcu zeszłego roku przez Niemców obszary i miejscami posunął się poza nie, osiągnąwszy Albert, zbliżywszy się na 10 km do Amiens, zagarnąwszy Montdidier.

Front koalicyjny wygiął się, lecz nie stracił łączności.

Atak ofenzywny poniżej Ypres uzyskał sukces: zagarnął ważnym kluczem górskim Kemmel, wziął Armentieres, dotarł do Merville i stanął. Ypres, okrążone od południa utrzymało się wobec straszliwego naporu, poraz drugi w tej wojnie.

Trzecie uderzenie może najgroźniejsze ze wszystkich, skierowało się ku wsławionej w r. 1914 Marnie. Impet niemieckiego ataku dotarł do niej, nabrał tchu i przekroczył ją na wązkiej przestrzeni koło Chateau-Thierry. Niemcy stanęli w odległości 60 km od Paryża.

Były to zatem cztery ataki ofenzywne, następujące w pewnych odstępach czasu po sobie.

Lecz tu nastąpił zwrot.

18 lipca przeszła armia koalicyjna do ofenzywy. Marszałek — wówczas generał Foch — ujął w swe ręce inicyatywę i dzierży ją do chwili obecnej.

W historyi tej ogromnej, do dziś dnia trwającej ofenzywy

wyróżnić można trzy etapy:

Wojska amerykańsko-francuskie uderzyły na najbardziej zagrożonem przez Niemców miejscu: nad Marną — i wyrzuciły ich za rzekę. Rezultatem tych walk było odebranie Soissons i odwrót Niemców z nad Vesli.

W kilka dni potem rozmach ataku koalicyjnego już wdarł się w centrum frontu niemieckiego między Albert a Montdidier i uczynił znaczny wyłom. Następstwem jego było opróżnienie przez Niemców wśród . . . . . całego łuku, wybiegającego ku zachodowi, odwrót na Roye, Chaulnes, wydanie Bapaume, Peronne, Nesle, Noyon w ręce zwycięzców, a co zatem szło, dokonane w ostatnich dniach cofnięcie frontu południowego Ailette—Vesle ku Aisne.

W ciągu tych walk odwrotowych wojska Focha przedsięwzięły trzeci atak, potężny i skuteczny,

który wyszedłszy z odcinka Arras, przedarł się przez pozycye, zajmowane przez Niemców w roku 1914

i posunął się na głębokość kilkunastu kilometrów na wschód. Atak ten zapisał na poczet wojsk koalicyjnych znamienne, wybitne sukcesy. Pod jego wpływem rozpoczęli Niemcy odwrót na odcinku północnym Ypres—La Bassee:

W pochodzie tym wojska angielskie — jak donosi ostatni angielski komunikat — znajdowały się 6 b. m. na linii Vorrmezeele Wulverghem —Gloegsteert — Nieppe — Laventie — Givenchy Są to miejscowości leżące 1—3 km od pozycyi, zajmowanych przez Niemców przed rozpoczęciem ofenzywy marcowej. W niektórych miejscach (od Neuve-Chapelle do Givenchy) linie te już osiągnięto, niżej jeszcze

koło Halluch, Lens przekroczono je.

Dalej ku południowi toczą się ciężkie walki, w których wojska koalicyjne posuwają się krok za krokiem naprzód.

Najsilniejsze wgłębienie ku wschodowi osiągnęły linie niemieckie między Douai a Cambrai.

Na Północ od Peronne trzymali się Niemcy ostatnio — według komunikatu — na linii Havrincourt — Neuville — Manaucourt — Moslain.

Na południe od Peronne wojska koalicyjne przekroczywszy Sommę, zagarnęły Falvy, Offoy a napierając na kontynuujące odwrót wojska niemieckie przeszły dalej ku południowi gościniec Ham — Guiscard. Otatnio zbliżają się zaś do linii Ham — Chauny.

W dalszej części frontu przed tygodniem już sforsowali Francuzi Ailette, powyżej Coucy le Chateu (na półn. zachód), co pociągnęło

nowe odwrotowe ruchy Niemców, w tym odcinku a w związku z nimi odwrót z nad Vesli.

Pochód wojsk koalicyjnych dotarł na tym odcinku do linii Amigny — Barisis — Laffaux, Conde (nad Aisną). Coucy le Chateau znajduje się w rękach Francuzów. Miejscowości takie jak Amigny, Barisis, Fresnes, Landricourt, które wymieniają komunikaty, leżą tuż przy pozycyach niemieckich z przed 21 marca.

W posuwaniu się za Niemcami, cofającymi się z nad Vesli, doszli Francuzi i Amerykanie do Aisny między Conde a Vieiil-Arcy, jako dalszą ku wschodowi osiągniętą dotychczas linię pochodu wymienia komunikat francuski Dhuisel — Barbonval — Fe Beauregard.

A zatem na tym odcinku zbliżają się wojska koalicyjne do słynnego Chemin des Dames. **(ac.)**

* *
*

NIEMIECKI KOMUNIKAT WIECZORNY.

Urzędowo ogłaszają dnia 6 września wieczorem: Na frontach bojowych mniejsze potyczki przed naszemi pozycyami.

BAR. ARDENNE O SYTUACYI NA ZACHODZIE.

Znamienny artykuł umieszcza w „Berl. Tageblt." sprawozdawca wojskowy gen. porucznik Ardenne. Pisze on, że „byłoby to samołudzeniem się, jeśli by się tej prawdzie nie chciało spojrzeć w oczy, iż niemieckie wojsko na zachodzie jest w danej chwili poddane

najsilniejszej próbie obciążenia,

jaką czteroletnia wojna dotychczas wykazała".

Krytyk skarży się na **liczebną przemoc wroga**, która by była wprost druzgocącą, gdyby sama liczba rozstrzygała. Walki obecne nazywa „**Wanderschlacht**" — bitwą ruchomą, gdyż wobec zygzakowatości frontu wrogowi łatwiej przychodzi atakować z flanek, tem bardziej, iż w walce ruchomej braknie fortyfikacyjnych punktów oparcia.

Z żalem pisze dalej o utracie zdobytej z takim trudem góry Kemmel, ale zastrzega się stanowczo, jakoby miała — według planów — stać się punktem wyjścia ofenzywy niemieckiej na Calais. Cofanie się na niektórych odcinkach przypisuje przemęczeniu i niewyspaniu się żołnierzy, oraz po części niedostatecznemu zaprowiantowaniu.

W końcu powiada, że być może **niemieccy wodzowie będą musieli odejść pod osłonę starego ufortyfikowanego frontu, z którego uskuteczniono ofenzywę marcową** (obecnie miejscami przekroczonego. Red.).

Tam — powiada — tyłowe połączenia **znowu będą zapewnione, co zaś do terenu opróżnianego, to jest gruntowie spustoszony;** wrogowie tam nie znajdą ani wody, ani drzewa, ani drogi...

ODEZWY KOALICYJNE.

Wojenny współpracownik „N. Fr. Presse" Fabius omawiając znaną odezwę Hindenburga, z naciskiem mówiącą o odezwach koalicyi, rozpowszechnianych na froncie, pisze, iż widocznie propaganda musiała przybrać **wielkie rozmiary**, skoro Hindenburg uczuł się zmuszonym zawczasu ostrzedz, aby uniknąć nieszczęścia.

PUSTYNIA NA FRONCIE.

Kyser, korespondent „Voss. Ztg." donosząc o walkach nad Sommą, powiada, że **Niemcy tak niszczą opuszczane okolice, że pozostaje pustynia.** Drogi są podminowane, studnie popsute, szosy wysadzone w powietrze, okoliczne pola zatopione, drzewa są ścinane, aby zatarasować drogi, miasta doszczętnie zburzone.

FRANCUSKIE KOPALNIE ZNISZCZONE PRZEZ NIEMCÓW.

Dzienniki paryskie donoszą, że niemiecki odwrót we Francyi spowodował zniszczenie wielkiej części kopalń węgla. Liczne kopalnie zostały przez Niemców gruntownie wyeksploatowane, reszta uległa zupełnemu zniszczeniu.

„ŻOŁNIERZE CYWILIZACYI ODRZUCAJĄ ZWYCIĘSKO BANDY BARBARZYŃCÓW".

Z okazyi podjęcia prac przez francuską Izbę deputowanych wygłosił prezydent Izby **Deschanel** mowę, w której **wyraził hołd i podziw dla armii francuskiej i dla armii sprzymierzonych, które zwyciężyły wojska niemieckie.**

Do słów prezydenta Izby przyłączył się prezydent ministrów **Clemenceau, mówiąc, że żołnierze na froncie są żołnierzami cywilizacyi, którzy zwycięzko odrzucają hordy barbarzyńców.** Zadanie to **będzie kontynuowanem aż do zupełnego wypełnienia.** Clemenceau zakończył: **Chcemy, aby zwycięstwa Francyi i jej sojuszników były zwycięstwami ludzkości.**

Izba uchwaliła ogłosić plakatami obie mowy.

HERVE O POKOJU.

Gazety berlińskie przytaczają za paryskim organem „Victoire" w streszczeniu artykuł znanego publicysty francuskiego Hervego, który między innymi warunkami pokoju podnosi też **oddanie Polakom poznańskich i pruskich części Polski.**

Bez oddania Francyi Alzacyi i Lotaryngii, **Polakom Prus zachodnich, Poznańskiego i Śląska Górnego oraz bez oswobodzenia Słowian austryacko-węgierskich niema dla Hervego żadnego wogóle pokoju trwałego.**

18.000 CZOŁGÓW NA FRONCIE.

Korespondent „Nieuwe Rotterdamsche Courant" bawiący na froncie zachodnim oświadcza, że wskutek dalszych ruchów wojsk koalicyi Niemcy będą musieli w niedługim czasie opuścić znowu znaczny teren obsadzony jeszcze przez nich. Są pewne dane, które przemawiają za tem, że najbliższe silne uderzenia Francuzów i Anglików skierowują się na odcinek frontu niemieckiego na północy. Ostatnie straty niemieckie są wielkie. Według dzienników paryskich Niemcy ponieśli przedewszystkiem dotkliwe straty w ciężkiej artyleryi. Koalicya rozporządza obecnie **18.000 nowo skonstruowanych czołgów.**

10 MILIONÓW POLEGŁYCH...

„Daily Express" oblicza cyfrę poległych od wybuchu wojny żołnierzy [illegible] na 900.000 ludzi. Milion zatem niespełna ludzi straciło jedno tylko jedyne państwo wojujące — Anglia.

Wszystkie państwa wojujące miały stracić w poległych, według danych statystycznych, pochodzących z tego samego źródła — 10 milionów ludzi...

Strejk salinarzy.

Trzydniowe narady mężów zaufania wszystkich salin galicyjskich, oraz **posłów Daszyńskiego i Moraczewskiego** z ministrem skarbu i z referentem salin, spełzły na niczem. Rząd przyznał tylko **25% dodatku drożyźnianego** i 300 koron na każde dziecko zapomogi, przyznał dość niezdecydowanie **aprowizacyę** (chleb, mąka, tłuszcze, po cenach przed 1 sierpnia 1918), ale nie mógł zagwarantować tych niższych cen na przyszłość; to samo odnosi się do ubrań, butów i t. d. Obiecał rozdzielać węgiel **także pensyonistom i wdowom po górnikach.**

Wszystkie inne żądania odrzucił.

A więc — podwyżkę płac, ustalenie 4 K jako najniższą płacę prowizorycznych, kwaterowe 50 proc., dodatek drożyźniany, stabilizowanie pisarzy, wypłata części zarobku w soli.

Wobec tego należy oczekiwać w najbliższych dniach decydujących narad robotników salinarnych, jaką postawę zajmą wobec stanowiska ministerstwa skarbu.

Z ostatniej chwili.

SCHEIDEMANN WSTĘPUJE DO RZĄDU? KOALICYJNY GABINET OBRONY NARODOWEJ W NIEMCZECH?

„Morg. Ztg." donosi: W dyplomatycznych kołach wiedeńskich krążą wiadomości, że w najbliższym czasie centrowiec Erzberger i socyalista Scheidemann wejdą do rządu niemieckiego jako przedstawiciele tych partyi.

„RUCH POKOJOWY" W NIEMCZECH.

Poseł niemiecki Erzberger, w rozmowie z korespondentem jednego z pism norweskich, oświadczył między innemi: Ruch pokojowy wzrasta z każdym dniem. Trwały pokój światowy może przyjść do skutku tylko na podstawie porozumienia. Im dłużej trwa wojna, tem pewniej w tej lub owej postaci **zwycięży bolszewizm światowy. Już dla tego warstwy posiadające wszystkich krajów powinny starać się zgodnie o porozumienie. Cała kultura jest zagrożona.** Erzberger jest zdania, że wojnę zakończyć musi utworzenie związku narodów, opartego na zasadach sprawiedliwości.

(Odnajdują się teraz na ustach polityków niemieckich silne zwroty, w których brzmią słowa: „sprawiedliwość, związek narodów. — Nazwę „zwycięstwo" interpretuje się teraz odmiennie— ma ono tylko znaczenie: nie dać się pokonać. Niemcy apelują do pokojowych pragnień ludów neutralnych, powołują się — na Wilsona...

Dlaczego dopiero po rezultatach 18 lipca?).

NIEUDANA PRÓBA POROZUMIENIA POKOJOWEGO.

Z Berna Szwajc. donoszą, że wedle „Intelligenzblatt" próba nawiązania porozumienia, **podjęta przez socyalistów państw centralnych,** pozostała bezowocną.

Chodziło o uzyskanie zbliżenia z ang. grupą liberalną Asquitha. Pośrednikiem był holend. socyal. Troelstra.

KRONIKA.

Kraków, sobota 7 września.

ZACZYNA SIĘ... Z kół piekarskich donoszą nam, iż według wczorajszych instrukcyi magistratu mieszkańcy Krakowa mają otrzymywać zamiast pełnej racyi chleba — **tylko 63 deka na tydzień (!). Przytem t. zw. karty dla ciężko pracujących nie będą realizowane. Łatwo zrozumieć,** że takie zarządzenie jest dla robotnika poprostu **katastrofą. Zamiast bowiem 126+63 deka, będzie otrzymywać 63 deka, czyli brakuje 126 deka.**

W tej sprawie zwróciliśmy się do działu aprowizacyjnego w magistracie i nam wyjaśniono, że zakład zbożowy nie przydzielił zboża, wobec **czego od 10 września nastąpi zmniejszenie racyi.** Co zaś do ciężko pracujących, to dodatkowe racye zostaną zachowane — „o ile zboże nadejdzie!"...

Słowem sytuacya zaczyna nanowo sei psuć. Robotnicy krakowscy niezwłocznie rozpoczną walkę z nowymi katastrofalnymi zarządzeniami!

ODROCZENIE RADY STANU. „Monitor Polski" ogłasza dziś dekret, postanawiający odroczenie Rady Stanu w związku z dymisyą prezydenta ministrów Steczkowskiego.

BIBLIOTEKA ROBOTNICZA W ZWIĄZKU. W najbliższą niedzielę otwartą już będzie biblioteka Związku Stow. rob. w Krakowie. Przez czas wakacyi uporządkowano księgozbiór, zinwentaryzowano nowe dary, rozsegregowano według działów i obecnie biblioteka nasza, wynosząca około 4.000 tomów **będzie mogła sprostać wzmożonemu pragnieniu towarzyszy książek.** Wydawać biblioteka będzie jak dawniej 2 powieściowe i 1 naukowe dzieło. Wobec szalonych wydatków na oprawę i skatalogowanie książek, pobierać się będzie 10 hal. od 3 tomów. Wkrótce rozpocznie się jak przed wojną cykl pogadanek niedzielnych p. t. „Co czytać"? Prowadzą bibliotekę tow. St. Bobrowska, dr. Drobner i Salomończyk.

Z DYREKCYĄ FABRYKI L. ZIELENIEWSKI, Tow. akc. w Krakowie, zawarto przy współudziale mężów zaufania i sekretarza Związku metalowców **tow.** Topinka umowę, na mocy której robotnicy otrzymali **od 25 do 35 procent podwyżki obecnie pobieranych płac, 50 procent podwyżki tygodniowego dodatku drożyźnianego, zaś** ceny akordowe w odlewarni zostały podwyższone o dalsze 25 procent. Robotnicy będą nadal tak jak dotąd otrzymywali środki spożywcze z opustem w wysokości 64 procent do płacy.

ZAKAZ BIAŁEJ KAWY. Jak donosi wiedeński „Der Neue Abend" władze zamierzają w najbliższym czasie zakazać podawania w kawiarniach białej kawy. Powodem jest coraz dotkliwszy brak mleka dla dzieci.

Powszechny strejk w przemyśle metalowym na Śląsku i w północnych Morawach.

(Koresp. „Naprzodu").

W pierwszych dniach sierpnia przedłożyli zorganizowani metalowcy na Śląsku i północnych Morawach przedsiębiorcom żądania, streszczające się w następujących punktach: 1. uregulowanie i podwyższenie zarobków w ten sposób, by dorosły, wykwalifikowany robotnik nie zarabiał na godzinę mniej jak 2 korony (inne kategorye odpowiednio mniej); 2. dodatek rodzinny ma wynosić 5 koron tygodniowo dla każdej głowy rodziny, tam zaś, gdzie przedsiębiorstwo nie dostarcza robotnikom tańszych środków żywności, odzieży i t. p. 20 proc. więcej; 3. 8 godzin pracy w zakładach z ruchem nieustającym, a 9 we wszystkich innych, zaniechanie 18-godzinnej zmiany szychty, czternastodniowych urlopów dla wypoczynku; 4. dostarczenia tańszej odzieży, bielizny i obuwia oraz węgla na zimę.

Gdy po upływie 3 tygodni przedsiębiorcy nie dawali żadnej odpowiedzi, a komisya zażaleń w Morawskiej Ostrawie również zachowywała się odpornie — chwycili się robotnicy samorzutnie ostatecznego środka... porzucili masowo pracę. Najpierw stanęły w nocy z czwartku na piątek (30 sierpnia) warsztaty mechaniczne i walcownie w Witkowicach. Wkrótce strejk przerzucił się do Frydka na Śląsku i Koprzywnicy na Morawach. Od poniedziałku stoją także Trzyniec i Ustroń, a od wtorku Bogumin i Frysztat.

W środę próbowali tow. poseł Reger i mężowie zaufania nawiązać rokowania, lecz odpowiedziano im

wobec tego rokowania się rozbiły i strejk trwa dalej — obejmując coraz nowe zakłady.

Ludowcy przeciwko księżom.

OSTRY ARTYKUŁ „PIASTA".

Klerykalna agitacya przeciwko socyalistom nie oszczędza obecnie i ludowców z pod znaku „Piasta", przeciwko którym prowadzi się silną ofenzywę. Spowodowało to ze strony „Piasta" stanowczą odpowiedź (numer z 8 września), którą należy „powitać".

„Piast" pisze:

„Liczne relacye z różnych kątów naszego kraju stwierdzają zgodnie, że znaczna część naszego duchowieństwa rozpętała znowu walkę z ludowcami, posługując się w niej wszelkiemi środkami jakie jej mogą służyć do dyspozycyi.

Zakazywanie czytania „Piasta",

odmawianie rozgrzeszeń czytelnikom,

gromy, rzucane na nich z ambon, to metody, używane codziennie, nie mówiąc już o gwałtownem wpychaniu „Ludu katolickiego", któremu się kupczy we wszystkich niemal kościołach w sposób wprost bezwstydny.

Dla rozbicia i zmylenia obozu ludowego robiono w swoim czasie niby to ludowe stronnictwa, rządzone przez księży.

Tak powstało owo niezbyt sławnej pamięci „Centrum ludowe", później „Związek katolicko ludowy" tak wypływali Chotkowscy, Pastory, Zygulińscy i inni klerykalni działacze.

Społeczeństwo uznało, że

tworzenie niby to specyalnie „katolickich" stronnictw w kraju, gdzie są sami katolicy, to jest jedno wielkie oszustwo,

rzucenie mu w oczy obelgi, jego prowokacya, a także nie dająca się obliczyć szkoda, uczyniona społeczeństwu wogóle, a chłopom w szczególności.

To, co się robi obecnie, jest dalszą próbą rozbicia jedności chłopa, próbą zniszczenia owoców jego trzydziestoletniej walki o prawa, jest pogrzebaniem jego ofiar, jest

próbą nałożenia obroży klerykalnej na sprostowany cokolwiek kark chłopski,

jest jawną zupełnie próbą zdobycia władzy świeckiej nad chłopem.

Powiadają, że chcą utworzenia stronnictwa, opartego na zasadach Chrystusowych, wiary i miłości bliźniego.

A któż to są owi prorocy, mający wcielić w czyny tę wielką ideę, kto są te filary, na których ona się ma opierać?"

Tu „Piast" w ostrych słowach charakteryzuje Jana Potoczka, Matakiewicza, Tyrkę, ks. Lubelskiego i ks. Parylę, poczem kończy:

„Cóż za zadanie ma owa „ideowość", a tak bardzo mieszane towarzystwo?

Bardzo duże, bo rozbicie P. S. L., a na jego gruzach zbudowanie

średniowiecznej niewoli i zależności chłopskiej wobec dworu i plebanii,

pokorne znoszenie wszelkich ciosów, które na zgarbione i znękane plecy chłopskie musiałyby coraz częściej spadać, bo wierny ludek powinien zawsze i we wszystkiem proboszcza słuchać, co ma jemu znosić za darmo, a przynajmniej za pół darmo pracować, wysokie czynsze z gruntu płacić, pałace plebańskie bez szemrania budować, choćbyś sam z dziećmi miał nago i boso chodzić, za chrzty i pogrzeby coraz drożej płacić, swojego domu nie mieć".

Tyle „Piast".

Bardzo słuszna odpowiedź. Teraz chodzi tylko o to, aby „Piast" wytrwał konsekwentnie na stanowisku polityki istotnie niezależnej i konsekwentnej — nie idąc na kompromisy z klerykalizmem! Oby!

Poważna sytuacya w Rosyi.

Bolszewicka „Prawda" stwierdza, że położenie jest nadzwyczaj poważne. Dzienniki donoszą, iż u pewnego oficera francuskiego, nazywającego się Andre,

wykryto wielki skład pyroksyliny,

przeznaczonej do wysadzania w powietrze mostów, składów amunicyi i składów środków żywności. Wzburzenie przeciw entencie jest bardzo wielkie. Nowe powstanie anarchistów w Briańsku zostało stłumione bronią.

Na podstawie dekretu, iż

wszyscy socyalni-rewolucyoniści prawicy mają być uwięzieni,

oraz że mają być wzięci zakładnicy z pośród stronnictw mieszczańskich, jakoteż byłych oficerów, którzy na wypadek ponownych zamachów białej gwardyi mają być rozstrzelani, dokonano w Moskwie wiele uwięzień, na razie przeważnie osób, należących do stronnictwa socyalno-rewolucyjnego. W Petersburgu uwięziono całą rodzinę Kiereńskiego.

Jak donoszą z Hagi, rząd bolszewików zarządził

przyaresztowanie wszystkich angielskich poddanych w wieku lat 15 a 45,

przebywających w Rosyi. Przyaresztowano także petersburskiego korespondenta „Timesa".

STAN ZDROWIA LENINA.

Z Moskwy donoszą: Stan zdrowia Lenina znacznie się polepszył.

Błędy polityki bolszewickiej.

Obecne rządy bolszewików w Rosyi są dla socyalistycznego proletaryatu pouczające pod każdym względem. Pilnie winien śledzić każdy krok w polityce bolszewickiej, wyciągając dla siebie naukę tak z zarządzeń słusznych jak i z błędów, których przecie ukrywać niema powodu.

Omawiając błędy taktyki bolszewickiej, pisze warszawska „Jedność Robotnicza" organ P. P. S.:

„Nie można bolszewikom robić zarzutu z tego, iż sięgnęli po władzę i zdobyli ją. Zarzut taki pod pozorem: „naukowości" ukrywa treść zgoła filisterską. Zdaniem naszem, bieg Rewolucyi rosyjskiej koniecznie prowadził do zdobycia władzy przez socyalistów. Ale chodzi o to: jak się z władzy korzysta, jak się steruje nawą państwa, mając władzę w ręku.

Nie zdobywa się bowiem władzy dla panowania, lecz dla przeprowadzenia określonych celów.

WIDZENIE.

Ze sł... Henri Barbusse'a „Le feu", ... zjawiska wojny obecnej, a wydanej w Paryżu w czasie wojny, podajemy tu obraz, stanowiący jakby wstęp — zamkniętą całość.

Naprzeciwko szczytów Dent du Midi Aiguille Verte i Mont-Blanc, w leżalni sanatoryum wychylały się z pod kołder blade, bezkrwiste twarze.

Taras na pierwszem piętrze sanatoryum Palace wznosi się ponad światem, niby zawieszony w powietrzu; okala go rzeźbiona galerya drewniana, a ściana szklana chroni od wiatrów.

Pod cienkiemi czerwonemi, zielonemi, bronzowemi i białemi kołdrami wełnianemi, z pod których patrzą promienne oczy delikatnych twarzy, nie porusza się nic; na leżakach bowiem panuje zupełne milczenie. Ktoś kaszle, potem słychać jeszcze tylko niekiedy szelest kartek książki, odwracanych w jednostajnych przerwach; od czasu do czasu szepce ktoś ciche pytanie, na które sąsiad równie cicho odpowiada; nagle znów zaszumi jakby szelest wachlarza — to wrony wznoszą się w górę i odlatują w czystem powietrzu niby czarny, błyszczący różaniec.

Milczenie jest tu nakazem. Zresztą ci bogaci i niezależni ludzie, którzy przybyli tutaj ze wszystkich stron świata, jednakiem nawiedzeni nieszczęściem, tracili zwyczaj rozmowy. Zatopieni są w rozmyślaniu nad życiem własnem i nad własnym końcem.

W leżalni ukazała się pokojówka w białym stroju; idzie cichym krokiem i przynosi gazety, które rozdaje.

— Kości rzucone — odzywa się ten, który pierwszy rozłożył gazetę — wojna wypowiedziana.

Jakkolwiek wszyscy spodziewali się tej wiadomości, niemniej nowina wywołuje poniekąd przerażenie; przeczuwają bowiem bezgraniczną jej doniosłość.

Ci myślący i wykształceni ludzie skupieni w sobie, skutkiem cierpienia, oderwali się od wszechrzeczy i życia i stoją zdala od reszty świata, jakgdyby już byli cząstką świata innego — ludzie ci patrzą przed siebie w dal, ku owemu państwu żyjących i szaleńców, których już nie rozumieją.

* * *

Poczem otulają się szczelnie kołdrami, układają poduszki, a przed nimi jaśnieją na widnokręgu góry. Ale cisza i czyste powietrze brzemienne są owem wydarzeniem, które się co tylko objawiło.

— Wojna!

Niektórzy powtarzają to słowo na leżakach swoich, wysyłają je półgłosem w ciszę i rozmyślają nad tem, że oznacza ono największe wydarzenie epoki nowoczesnej a może i w całych dziejach świata.

Jednocześnie powstaje, z nowiny doniosłej zrodzone, ponure widzenie zamętu i unosi się nad tchnącym pokojem krajobrazem, w który wpatrują się w osłupieniu oczy tych ludzi.

Z cichej doliny, pełnej wiosek w różową mgłę spowitych, z łąk aksamitnych, z przepojonych barwami płaskowzgórzy, z czarnej tkaniny sosen i białego całunu wiecznego śniegu stacza się nagle w rozgwarze bezładna nawała ludzka.

Ludzkie masy kroczą widzialnemi gromadami; na polach rzucają się do ataku jedna fala za drugą — nagle utknęły, domy rozpruwane, jak ciała ludzkie, rozpadają się a miasta się zapadają jak te domy. Wsie leżą potrzaskane na białe rumowiska, jakgdyby z nieba runęły na ziemię. A teraz włoką się przez równiny transporty umarłych i rannych.

Na granicach czyha na żer morderstwo; narody bez przerwy odrywają sobie od serca coraz to świeże zastępy wyćwiczonych żołnierzy, a oczy śledzą ten dopływ żywej siły do potoku śmierci.

Na północy, na południu i na zachodzie, wszędzie wrą bitwy w dali; w którąkolwiek stronę niebawem się zwrócisz wszędzie oznaki wojny.

Jeden z owych bladych na leżaku oparł się na łokciu i liczy jasnowidzącym duchem wojowników, teraźniejszych i przyszłych.

Trzydzieści milionów żołnierzy. Inny zaś, mając we wzroku pełno krwawych obrazów, mówi:

— Dwie zwalczające się armie są jedną wielką armią, która popełnia samobójstwo.

— Nie powinni byli dopuścić do tego — twierdzi pierwszy w szeregu głębokim suchotniczym głosem.

— Inny dodaje:

— Rewolucya francuska zaczyna się na nowo.

— Trony się zachwieją! — przepowiada jeszcze inny.

Nie można przytem łudzić się, że po zdobyciu władzy narzuci się odrazu społeczeństwu wykończony nowy ustrój społeczny.

Było to niemożliwe nawet w kraju, znajdującym się na daleko wyższym rozwoju niż Rosya. A cóż dopiero w Rosyi?! Dyktaturę, to znaczy rządy bezwzględne, można przeciwstawić wrogim kołom społecznym, lecz

dyktaturą nie poradzi się na niedojrzałość warunków społecznych

ani na inne trudności rzeczowe. Dyktatura choćby najgroźniejsza nie zastąpi twórczości społecznej i umiejętnej taktyki, liczącej się ze wszystkimi warunkami i okolicznościami.

Z tego stanowiska oceniając bolszewizm, łatwo zauważymy w jego polityce ogromne, wprost fatalne i to zasadnicze błędy. Błędy te prowadzą do takiej sytuacyi, że bolszewizm niesłychanie zwęził swoją treść, stał się już t y l k o dyktaturą, t y l k o bezwzględnem, nieprzebierającem w środkach panowaniem. Środek — panowanie — stał się tu jakby celem sam w sobie, zamiast do celu prowadzić.

Niewątpliwie, rząd bolszewicki działa w warunkach trudnych i zawiłych. Ale nie wszystko można składać na karb warunków. **Są błędy niezmiernie ciężkie, tkwiące w samej polityce bolszewików, wynikające z ich ogólnego stanowiska i z ich taktyki.**

Bolszewików fala ludowa wyniosła do władzy **głównie dzięki temu, że namiętnie i bezwzględnie dążyli do zakończenia wojny, do pokoju.** Ale bolszewicy domagali się pokoju w tym jedynie celu, aby zamiast wojny zewnętrznej rozpętać wojnę domową. Nie ulega dla nas wątpliwości, że gdyby Kiereński energicznie zabiegał o pokój, to bolszewicy zwalczaliby go tak samo, powołując się na to, że jest to pokój „burżuazyjny", utrwalający rządy wrogie proletaryatowi*). **Bolszewicy pragnęli, żeby wojna nie tylko w Rosyi, ale wszędzie i jednocześnie rozpłynęła się** niejako w walce klasowej, w powszechnem natychmiastowem zwycięstwie proletaryatu. Ale tę **swoją chęć, to swoje dążenie bolszewicy brali za rzeczywistość, na tem budowali swoją politykę. I to było ich wielkim błędem.** Bo w swojem doktrynerskiem zaślepieniu, w swojej manii upraszczania zadań ruchu socyalistycznego,

nie liczyli się z odrębnością sytuacyi politycznej i wojennej w każdym kraju.

Łudzili się zarówno co do sytuacyi w państwie niemieckiem, jak i w państwach koalicyjnych. **Zemściło się na nich uproszczone pojmowanie walki klasowej, jako środka rewolucyjnego, który da się użyć przeciwko wojnie w całkiem jednakowy sposób i w jednym czasie zarówno we Francyi np., jak w Rosyi.**

Bolszewicy nie chcieli, żeby rządy burżuazyjne zawierały pokój. Ale nie mogli zapanować nad sytuacyą zewnętrzną w podobny sposób, jak zapanowali w Rosyi. Musieli zawrzeć pokój odrębny. Ale

przygotowali się do pokoju w najfatalniejszy sposób, zupełnie dezorganizując siłę zbrojną.

Nie ulega wątpliwości, że i bez nich wojsko rosyjskie dostatecznie było rozprzężone, zwłaszcza po straszliwym błędzie ofenzywy Kiereńskiego w Galicyi. Ale faktem jest także, że bolszewicy celowo dezorganizowali armię, aby przeciwstawić się polityce burżuazyjnej. Przystępowali tedy do rokowań pokojowych z pięknemi zasadami pokoju demokratycznego, ale nie mając za sobą żadnej siły.

I tu wytworzyła się tragiczna sprzeczność: dyktatura socyalistyczna wewnątrz kraju, zupełna bezsilność nazewnątrz.

Musiało się to stać źródłem wielkiego rozstroju w całem życiu politycznem i jaskrawych sprzeczności w polityce bolszewickiej. Lenin dowodził: musimy zawrzeć pokój, musimy mieć „pieredyszkę", to jest odetchnąć po wojnie, aby nabrać sił przez rewolucyę wewnętrzną. Ale zapomniał o tem, że szczególnie w dzisiejszych czasach niepodobna oddzielić polityki wewnętrznej od zewnętrznej, że nie można odgrodzić się od polityki międzynarodowej. Bolszewicy liczyli na to, że, zawierając pokój, odgrodzą się od obu imperyalizmów. Okazało się jednak, że owa „pieredyszka" nie nastąpiła, że napróżno Lenin marzył o tem, iż po zawarciu pokoju będzie miał dla rządu socyalistycznego — spokój.

Jak to się często zdarza doktrynerom, upraszczającym zadania klasowe, rząd bolszewicki uwikłał się w sprzecznościach — bez wyjścia. Krańcowi międzynarodowcy — bolszewicy zawarli pokój, licząc się tylko z interesami proletaryatu rosyjskiego, tak jak oni interesy te rozumieli. Proletaryat rosyjski, aby sprawować władzę, musi zawrzeć pokój za wszelką cenę — to było podstawą ich taktyki.

Skutków tego pokoju ze stanowiska międzynarodowego nie oceniali.

Bezwzględni wrogowie wszelkich kompromisów — musieli zawrzeć kompromis i ugodę. — Zwalczając bezwzględnie burżuazyę — dziś prowadzą rokowania z burżuazyjnemi rządami Finlandyi i Ukrainy, rządami, które bardzo dalekie są od wszelkiego, choćby bladego, demokratyzmu. Bezwzględni przeciwnicy wszelkiej wojny, sprowadzający całą taktykę proletaryatu wobec wojny do hasła: „wojna wojnie" — **dziś prowadzą faktycznie wojnę z koalicyą.**

Bolszewicy wzięli na siebie cały ciężar zawarcia pokoju w tych warunkach, w jakich znalazła **się pobita Rosya.** I tem dali straszliwą broń w ręce swoich przeciwników. **Wzięli na siebie odpowiedzialność, która wymagała odpowiedzialności całego kraju, całego narodu.** Szczególnie z tego punktu widzenia jasnym jest, jak ciężkim błędem było

rozpędzenie Konstytuanty.

Bezwarunkowo nie leżało w interesie proletaryatu branie na siebie wyłącznej odpowiedzialności za twarde warunki pokoju. A jednak i to bolszewicy zwalili na barki socyalistycznego proletaryatu, i do tego użyli tych nowych form władzy ludowej, które wyłoniły się w postaci Rad robotniczych i włościańskich. Przez chęć zamanifestowania władzy, dyktatury, bolszewicy wzięli na siebie rolę, która niezgodna była z ich charakterem rewolucyjnym. Przez to ogromnie utrudnili stanowisko rządu socyalistycznego wewnątrz kraju, a nazewnątrz, jak już powiedzieliśmy, nie odgrodziło go od nacisku obu imperyalizmów.

MIENSZEWICY PRZECIWKO INTERWENCYI KOALICYI.

Centralny komitet zjednoczonej socyalno-demokratycznej partyi robotniczej Rosyi zwrócił się z wezwaniem przeciwko interwencyi koalicyi. Ciekawe są motywy tego wystąpienia. Najważniejszym argumentem jest twierdzenie, że interwencya koalicyi fałszuje znaczenie historyczne władzy bolszewików, tworząc pozór, iż dla zdławienia jej trzeba było pomocy z zewnątrz. Mienszewicy uważają, iż obalenie władzy „Sowietów" powinno być dziełem rozwijających się wypadków wewnątrz Rosyi.

*) Charakterystycznem jest, że bolszewicy byli przeciwni konferencyi sztokholmskiej, oburzając się na to, że socyaliści mają być doradcami burżuazyi.

Cesarz i jego dentysta.

CESARZ WILHELM O AMERYCE.

Cesarz Wilhelm używał od dłuższego już czasu dla kuracyi swoich zębów pomocy amerykańskiego dentysty Mr. Davisa. Dopiero przed rokiem porzucił Mr. Davis swego cesarskiego klienta i powrócił do Stanów Zjednoczonych! Obecnie ogłosił swoje zapiski z rozmów z cesarzem Wilhelmem, a zapiski te wywołały wielką senzacyę w Ameryce. „Temps" paryski podał z tej książki niektóre charakterystyczne szczegóły, a w ślad za nim przedrukowały je niektóre dzienniki niemieckie.

O Ameryce rozprawiał często cesarz z Davisem. Pewnego dnia tłumaczył lekarzowi znaczenie walki łodziami podwodnemi: **„Ameryka jest bardzo małym czynnikiem w tej wojnie, kochany Davisie".**

„Jego Cesarska Mość nie docenia potęgi Stanów Zjednoczonych?"

„Każdego doceniam i wiem dobrze co robię".

Skoro wybuchła wojna z Ameryką żaden Amerykanin nie znajdował w oczach cesarskich litości. Roosevelt dostał miano szaleńca, Morgan milionera bez wykształcenia i t. d.

„Daruj mi doktorze, zapomniałem, że jesteś Amerykaninem, ale nie może sobie pan przedstawić, jaką ..... jest wasz prezydent Wilson. **Wilson jest profesorem, a jakież pojęcie o dyplomacyi i międzynarodowej polityce może mieć profesor? Amerykanie poznają pewnego pięknego dnia, ile to kosztuje mieć prezydentem — profesora".**

Z powodów zrozumiałych Davis postanowił opuścić Berlin.

Ale trzeci dorzuca:

— Może to ostatnia wojna.

Poczem zalega milczenie i dreszcz przebiega po twarzach, na których trupia tragedya nocy, spędzonych bezsennie w toni zimnego potu, wyżłobiła swoje ślady.

— Położyć koniec wojnie! Czy to można koniec wojnom położyć? Rana wszechświata jest nieuleczalna!

Ktoś kaszle. Poczem ja..nieje znów śród przedziwnego spokoju słońca obraz przepysznych łąk, z lśniącemi, łagodnemi krowami, i czarnych lasów, i równin zielonych i błękitnych dalekich widnokręgów, gdzie gaśnie krwawe widzenie i czerwona łuna pożaru, w którym stary świat, płonąc, ginie. W wielkiej ciszy milkną pieśni nienawiści i cierpienia złowrogiego zamętu na świecie. Stopniowo na leżakach każdy cofa się znów w głąb siebie, a myśli jego skupiają się znów dokoło tajemnicy jego płuc i ocalenia ciała.

Ale w godzinie, kiedy wieczór zakrada się do doliny, wybucha burza nad grzbietem Mont-Blanc.

Wtedy wychodzić nie wolno; wieczór bowiem jest podstępny; ..zak nawet na werandę — do tej przystani, do której się tamci z le...ów schronili — przedostają się jeszcze ostatnie podmuchy wichru.

Ci ciężko ranni, których pożera rana wewnętrzna, śledzą spojrzeniem rozpętanie żywiołów: przyglądają się jak ponad górą grzmot się zatacza, widzą jak się coś kotłuje w morzu chmur; jak za każdym razem jednocześnie pada strzała ognista w zmierzch wieczorny i spiętrza słupy obłoków. A potem owe blade twarze z zapadłymi policzkami ścigają wzrokiem lot orłów, które krążą po niebie i poprzez opary wieczorne spoglądają na ziemię.

— Położyć koniec wojnom, proszę tylko pomyśleć... Czy można burzom koniec położyć?

Ale owi skupieni w sobie ludzie, którzy na progu świata, oczyszczeni z namiętności stronniczych uwolnieni od odziedziczonych pojęć i od ślepej władzy tradycyi przebiegają myślą życie, odczuwają jakby wielką prostotę rzeczy i przewidują ukazujące się możliwości.

Lecz pierwszy w szeregu woła:

— Czy nie widać tam, na dole, pełzających stworzeń?

— Tak... to jakby żywe istoty.

— Wyglądają jak rośliny...

— Czy to ludzie?

I wydaje im się, że w przeraźliwem świetle błyskawicy, śród poszarpanych na strzępy chmur, które się rozwłóczą i snują się nad ziemią niby upadłe anioły — widzą rozległą równinę. Z tej równiny, która jest błotem i wodą jedynie, wypełzają postacie, jak ratujące się z toni potwory, czepiałą się kurczowo ziemi, pod ciężarem błota, co je oślepia. Patrzącym wydaje się wszelako, że to żołnierze. Olbrzymia równina przesycona jest wilgocią i przecięta równoległymi śladami długich kanałów; w ziemi żłobią się doły wody pełne. A owych rozbitków, wypełzających z ziemi jest moc niezliczona... A te trzydzieści milionów niewolników, których zbrodnia i pomyłka wtrąciły w owo błoto wojny, podnosi swe ludzkie oblicza, i ukazuje się na nich nareszcie zarodek woli.

Komunikat austryacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 6 września:

WŁOSKI TEREN WOJNY.

Na południe od przełęczy Tonale odparto patrole włoskie. Koło Asiago odparliśmy atak. Zresztą na wielu miejscach ożywiony ogień artyleryi.

ALBANIA.

Nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Z miasta i z kraju.

ZIEMNIAKI. Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadamia, że sprzedaż ziemniaków odbywa się **w kramach i sklepach miejskich w dowolnej ilości.** Związki spożywcze, restauracye i inni mogą zakupić ziemniaki w Miejskim Biurze aprowizacyjnem, ul. Poselska 12.

SPRZEDAŻ MYDŁA I ŚWIEC została zcentralizowana. Tak jeden jak i drugi artykuł zostaje przydzielonym pewnym kupcom, ale na karty nigdy nabyć ich nie można. Natomiast można mydło związku wojennego oznaczone literami K. V. i K. V. T. nabyć w każdej ilości po 25 K za kilogram **bez karty.** Świece nie są znaczone, więc nie da się skontrolować czy sprzedawane po cenach paskarskich nie pochodzą z przydziału na karty. W każdym razie w rejonowych sklepach bardzo rzadko świece na karty dostać można.

Powołane władze winne skontrolować gdzie się mydło i świece przeznaczone dla konsumentów podziewają i sprzedaż mydła należy zrejonować, coby w znacznej mierze uniemożliwiło spekulacyę, tym niezbędnym dla gospodarstwa artykułem

STREJK MUNDANTEK — jak nam donoszą z kół strejkujących — trwa w dalszym ciągu. Dotychczas podjęto pracę za zgodą Związku urzędników i urzędniczek prywatnych w kancelaryach adwokackich i notaryalnych, które przyjęły postulaty mundantek, względnie rozpoczęły pertraktacye ze Związkiem.

Na zebraniu odbytem we czwartek 5 b. m. postanowiono jaknajstaranniej zbierać wszelkie fakta dotyczące zachowania się poszczególnych adwokatów i notaryuszy wobec strejkujących celem opublikowania. Notaryusz Piotr Piela i dr Więcław wypowiedzieli posady swoim mundantkom. Strejkujące mundantki zbierają się codziennie o godzinie 11 przed południem, oraz o godzinie 4 i 7 po południu w lokalu Związku.

„KULTURA POLSKI“ Nr. 36 zawiera treść następującą: O zadania lewicy; K. L. Obraz obecnej Rosyi; L. Wasilewski: Tworzenie się narodu ukraińskiego; B. Straszewicz: Bankructwo bolszewizmu i aktywiści polscy; Losy żołnierza polskiego; Z wydawnictw, Luźne notatki.

CHOLERA W KRASNEM POD ZŁOCZOWEM. W Krasnem koło Złoczowa stwierdzono trzy wypadki śmierci z powodu cholery. Zarządzono środki ostrożności.

Z różnych stron.

ŚPIĄCY WŁAMYWACZ. W nocy z 10 na 11 marca b. r. jeden z wiedeńskich stróżów bezpieczeństwa, przechodząc w nocy obok handlu korzennego Hochstaettera we Wiedniu, usłyszał wychodzące z głębi sklepu głośne chrapanie. Wydało mu się to podejrzanem i z pomocą stróża kamienicznego otworzył handelek.

Przy ladzie sklepowej siedział jeden żołnierz i jeden mężczyzna w cywilnem ubraniu, śpiąc i chrapiąc jak kowalskie miechy. Na stole leżała próżna butelka ciężkiego wina tokajskiego.

Obydwóch niefortunnych włamywaczy obudzono i aresztowano.

W komisaryacie policyi rozpoznano w nich niebezpiecznych, znanych i poszukiwanych włamywaczy, którzy niedawno przedtem okradli kilka sklepów wiedeńskich.

Onegdaj odbyła się we Wiedniu rozprawa przeciwko jednemu z tych włamywaczy, który jako dezerter z wojska odpowiadał przed sądem wojskowym.

Za swą słabą głowę zapłaci 5-letniem więzieniem, na które go skazano.

„OGONKI“ NA GAZETY W CZECHACH. W stolicy i innych miastach Czech daje się zauważyć osobliwe zjawisko na ulicach: w długich ogonkach stoją tam ludzie nietylko przed sklepami z chlebem, tytoniem i ziemniakami, ale i gazetami. Nigdy chyba jeszcze nie czytało się na ziemiach czeskich tyle, co właśnie teraz, ponieważ zaś brak papieru uniemożliwia wydawnictwom wydawanie pism w większej niż dawniej ilości egzemplarzy, wyczekują ludzie całemi godzinami, czekając póki nie przyjdzie kolej, byle tylko otrzymać gazetę. „Narodni Politika“ nazwała to „frontem czy ogonkiem kulturalnym“.

PRZYMUSOWA KĄPIEL PASAŻERÓW KOLEJOWYCH. Magistrat warszawski postanowił zarządzić dozór nad pasażerami kolejek dojazdowych i osobom brudnym odbierać paszporty, które będą im zwracane dopiero po wykąpaniu się w zakładach kąpielowych.

DZIECI WYNOSZĄ ZMARŁYCH. Wojna, zaciągająca wiele sił produktywnych do swego rydwanu, wciąga też kobiety do gospodarczej służby wojennej, zmusza do używania młodocianych na najbardziej odpowiedzialnych stanowiskach i potrzebuje też coraz więcej dzieci do robót, których dawniej nikt by im nie powierzył. Onegdaj zdarzył się w Raudnig w okolicy Aussigu wypadek, że na cmentarz wyniosło dwoje dzieci trumnę ze zmarłym dzieckiem. Ojciec w wojsku, matka chora, pozostały jedynie dzieci do załatwienia powyższej funkcyi. Po drodze upadła trumna, a trup i inne akcesorya potoczyły się do niedalekiego rzepiska. Dzieci zawlokły znowu trupa do trumny i puściły się w dalszą drogę. — C'est la guerre!

NOWE PAŃSTWO PODBIEGUNOWE. Cicho, prawie niepostrzeżenie wśród wojny powstało w Europie nowe państwo. Islandya, dotychczas kolonia duńska, przekształciła się w państwo, tylko unią realną z dawną metropolią związane.

Prąd separatystyczny ujawnił się na wyspie już dość dawno — rzekomo pod wpływem Anglii, pragnącej pozyskać większą swobodę w stosunkach handlowych i politycznych z Islandyą. Ale dopiero w ostatnim czasie sejm islandzki uchwalił rezolucyę, ogłaszającą niezawisłość Islandyi w unii osobistej z Danią. Sejm duński pogodził się następnie z tem rozłączeniem i zatwierdził układ z dawną kolonią.

Z Danią będzie połączone nowe państwo unią realną, t. j. osobą królewską. Wobec tego król duński otrzymał tytuł: król Danii i Islandyi.

Obecnie Islandya liczy mieszkańców nie spełna sto tysięcy.

PO JEDNEJ PERLE. Zarząd angielskiego „Czerwonego Krzyża“ mając zamiar urządzić tombolę na cele swego Towarzystwa wpadł na oryginalny pomysł uproszenia bogatych pań o jedną perłę z klejnotów. Nadesłano 3000 pereł wartości 120 tys. funtów szterlingów (1 funt szter. — 24 K). Królowa Mery i księżniczki nadesłały również kilka pereł, z których każda oszacowaną została na 1000 funtów szterlingów.

KOBIETY W PARLAMENCIE DUŃSKIM. Już od 1915 r. mogą duńskie kobiety ubiegać się o mandaty poselskie do parlamentu. Dopiero jednak podczas ostatnich wyborów kobiety w Danii zdobyły sobie cztery miejsca w parlamencie. Dwie z nich należą do konserwatywnej partyi ludowej, jedna reprezentuje stronnictwo radykalne i jedna socyalistyczne. Do partyi konserwatywnej należy p. Malwing, żona adwokata, oraz p. Ankcersted, nauczycielka z prowincyi, gdy trzy inne parlamentarzystki reprezentują stolicę. Do partyi radykalnej należy p. Munch, żona ministra obrony krajowej, która odgrywała wybitną rolę w duńskim ruchu kobiecym. Socyalistką jest tow. Helga Larsen, pochodząca ze sfer robotniczych.

ZANIK PRASY NIEMIECKIEJ W AMERYCE. Przed wojną istniało w Stanach Zjednoczonych przeszło 600 pism, drukowanych w języku niemieckim. W czasie wojny część pism tych została wprost zamknięta, inne, nie mogąc się ostać wobec nastroju, wywołanego wojną, bez nakazu przestały wychodzić, istniejące zaś dotąd jeszcze prowadzą żywot suchotniczy, tak, iż niedaleka jest przyszłość, w której prasy niemieckiej wogóle nie będzie w Stanach Zjednoczonych, a zarazem zniknie zewnętrzny węzeł, łączący tysiące rodzin niemiecko-amerykańskich z ojczyzną, co z przykrością stwierdza prasa niemiecka w Rzeszy.

REORGANIZACYA AMERYKAŃSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ. Socyalistyczny proletaryat Ameryki za pomocą referendum (głosowania wszystkich członków partyi) przyjął nowy statut organizacyjny. Zgodnie z nim, ilość członków centralnego komitetu została powiększona z 7-miu do 15-tu. Cały kraj podzielony został na pięć okręgów, z których każdy wybiera trzech przedstawicieli do centralnego komitetu. Do nowoobranego centralnego komitetu wchodzą między innymi: Maurycy Hillquit, Shiplacoff (Sziplakow) i Berger (z pochodzenia Niemiec, najzdolniejszy agitator z pośród towarzyszy amerykańskich). Charakterystycznem jest dla obecnych stosunków politycznych w Ameryce, iż z 15-tu wybranych 5 siedzi w więzieniu lub znajduje się pod śledztwem za propagandę, karaną na mocy specyalnych praw wojennych.

W CHINACH PRZYGOTOWANY ZAMACH STANU. Agencya Havasa donosi z Nowego Jorku, że w Chinach przygotowany jest zamach stanu. Wielu generałów z północy proponuje kompromis z przywódcami południa.

NADESŁANE.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).